

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Kajmowicz

Wczesnoromantyczna „balladomania” w Polsce. Zjawisko, historia, oddziaływanie

Celem pracy jest opisanie zjawiska polskiej „balladomanii” z lat 1822–1830 w perspektywie historycznej i socjologicznej (socjologii literatury), co – zdaniem Autorki – umożliwi weryfikację stereotypów historycznoliterackich od lat trwale u nas zadomowionych w opisie tytułowego zjawiska i – dodajmy – w istotny sposób zniekształcających obraz pierwszej fazy romantyzmu w Polsce. Zadanie to jest mi bliskie. Sądzę bowiem, że w opisywaniu epoki romantycznej ciągle dominują ujęcia ideologiczne, zniekształcające jej prawdziwy wizerunek. Można by tu wymienić wiele tematów w nadmiarze eksponowanych i eksplorowanych w długiej już przecież recepcji historycznoliterackiej, podczas gdy inne, choćby tzw. czysty romantyzm egzystencjalny i estetyczny, były spychane na margines rozważań, jakby w Polsce występował li tylko usługowy wzorzec martyrologiczno-narodowy. Romantyzm nader często jest wykorzystywany do rozmaitych gier i zabaw politycznych, stąd wszelkie próby rewizji, które nie obarczają tamtych twórców dziwnymi obowiązkami, czy to patriotyczno-narodowymi, czy też demokratyczno-lewicowymi, a wskazują na istotowe właściwości prądu, są przede mną zawsze przyjmowane z atencją i zainteresowaniem. Ale warunkiem *sine qua non* wszelakich prawdziwych (a nie tylko wyrażanych w tytułach) rewizji czy nowych odczytań jest nie teoretyczna i efektowna paplanina zawieszona w dyskursach ponowoczesnych, a rzetelna filologiczna analiza źródeł. Zebranie bogatego zasobu dokumentów, co umożliwi ponowne rozpatrzenie interesującego nas zagadnienia, to zadanie trudne, dla niektórych niewykonalne, jednakowoż podstawowe, by cokolwiek nowego można powiedzieć o romantyzmie bez powielania zastanych kalek i tropów interpretacyjnych. Od razu też należy powiedzieć, że praca p. Agnieszki Kajmowicz stanowi w tym zakresie przykład wzorcowy. „Balladomania” zazwyczaj sprowadzana do kilku nazwisk znajduje tu bogatą i niemal pełną egzemplifikację, co umożliwi Autorce skuteczne i twórcze zmaganie się z rozmaitymi stereotypami obecnymi w narracji historycznoliterackiej dotyczącej romantyzmu przedlistopadowego.

Mgr Agnieszka Kajmowicz szczęśliwie unika utartych schematów rozpoznawania struktur genologicznych dumy i ballady w duchu Czesława Zgorzelskiego czy Ireneusza Opackiego, choć nie może rzecz jasna uniknąć analizy genologiczno-komparatystycznej, przenikania motywiki, wpływu wzorców europejskich, albowiem praca nosi ambitny zamysł, mimo że nie wyartykułowany, przedstawienia monografii zagadnienia, stąd odwołanie się do

trafnych interpretacji poprzedników jest zabiegiem koniecznym. Autorka akcentuje jednak zapoznane aspekty „mody” literackiej i wskazuje twórców zazwyczaj w refleksji historycznoliterackiej niedostrzeganych (m.in. Ignacy Bogdaszewski, Julian Bogucki, Feliks Boznański, Ferdynand Chotomski, Ludwik Jabłonowski, Jan Nepomucen Kamiński, Ignacy Kułakowski, August Krechowicz, Józef Kalasanty Pajgerst i wielu innych), co w znaczący sposób wzbogaca i poszerza pole obserwacji „balladomanii”, zyskującej tu status zjawiska wykraczającego poza natrętne naśladownictwo mistrza Adama Mickiewicza. Wszak było to zjawisko europejskie, moda prawdziwie popkulturowa, na szczęście bodaj nieszkodliwa przynajmniej fizycznie, zważywszy choćby na falę samobójstw egzystencjalno-modowych po lekturze *Cierpień młodego Wertera*, rozmaitych modnych ubiorów z gorsetami i cuchnącymi perukami w salonach XVIII w., modę na Rossiniego, Verdiego oraz The Beatles i Michaela Jacksona, często szkodzących intelektowi, nie wspominając o zabójczych modach leczniczych z opium na czele czy żywieniowych dietach, jak współczesne nam pożeranie traw rozmaitych nadających się co najwyżej na paszę dla kóz, a co nie wiadomo dlaczego nazywane jest wegaństwem. (Wega to jak wiadomo nazwa gwiazdozbioru – jako badacz nieskończoności romantycznej podkreślam to stanowczo). Bez wątpienia z socjologicznego punktu widzenia „balladomania” literacka mieści się w bardzo szerokim *spectrum* mód rozmaitych, o czym Autorka pracy nie zapomina, podkreśliłbym jednak zdecydowanie neutralny, a niekiedy i pożyteczny aspekt braku fizycznej szkodliwości owego zjawiska, bo psychiczne oddziaływanie trudno tu jednak miarodajnie ocenić. Rzecz jasna nie tak powierzchowny, anegdotyczny i zgoła humorystyczny aspekt mody jest w rozprawie A. Kajmowicz uwzględniany, ale socjologicznie pogłębione zjawisko kształtujące jednostkę, w istotny sposób współbudujące wizerunek epoki przełomu romantycznego. Autorka znakomicie opanowała najnowszą literaturę przedmiotową w tym zakresie i umiejętnie zastosowała wybrane narzędzia opisu w swojej wielostronnej analizie historyczno-socjologiczno-estetycznej.

Rozdział pierwszy „*Balladomania*” na przestrzeni lat bardzo rzetelnie daje wgląd w kształtowanie się zjawiska, definiuje pojęcie w wielu kontekstach, przedstawia recepcję krytycznoliteracką i historycznoliteracką aż po prace najnowsze. Autorka świetnie wskazuje na relacje pomiędzy popularnością ballady jako nowego gatunku romantycznego, co przerodziło się w swoistą modę literacką, a narzędziami opisu krytyki literackiej, niezdolnej w wieku XIX do precyzyjnego zdefiniowania (sam termin pojawia się dopiero pod koniec XIX stulecia w pracach Antoniego Mazanowskiego), nie mówiąc już o zrozumieniu zjawiska

z pogranicza literatury samej i teatru mody literackiej. Stąd krytycy i historycy literatury ujmowali rzecz w kontekście imitacji i naśladownictwa, zbudowali przy okazji słownik pejoratywnych wyrażen na oznaczenie tego fenomenu z okresu przełomu romantycznego, jak „wierszopisarstwo”, „wierszomania”, a nawet „małpienie”, które dziś chętnie zastępujemy określeniem „grafomania”. O dziwo historycy literatury przejęli językowe kalki i dobudowali bibliotekę wyrażen metaforycznych jednoznacznie deprecjonujących zjawisko balladomanii, sprowadzając często ową modę literacką *ad absurdum* lub przynajmniej do granic chorobowych. Nie pomagało to analizie samego zjawiska, wręcz odwrotnie, odstręczało od głębszego zastanowienia, dlatego „balladomania” lat 1822–1830 i dziś funkcjonuje w stereotypowym wyobrażeniu o wtórnej i marnej twórczości naśladowców czy epigonów Mickiewicza. I choć język w pracach Czesława Zgorzelskiego czy Marty Zielińskiej zyskał na neutralności i przejrzystości wraz z wyrazistą metodologią, w rezultacie otrzymaliśmy prace pogłębione i bogatsze, nie zmienia to jednak przeświadczenia Autorki o efemeryczności zainteresowania zjawiskiem przez współczesnych historyków i sprowadzanie przez nich wczesnoromantycznej „balladomanii” do roli zjawiska wtórnego, epigońskiego (s. 62). Należy się z tym twierdzeniem w pełni zgodzić. Także najnowszy *Słownik krytyki literackiej 1764–1918* (Toruń 2016), współredagowany przez piszącego te słowa, nie notuje zjawiska „balladomanii”, co dowodzi ciągle słabego umiejscowienia pojęcia w przestrzeni najnowszej historii literatury i to pomimo funkcjonowania znakomitych prac Marka Stanisza, naprowadzającego na wiele tropów niewłaściwego modelowania ówczesnych, wczesnoromantycznych „sporów o poezję”.

Warto przy tym zwrócić uwagę na siłę słowa „negatywnego” kształtującego nasze wyobrażenia o minionych wypadkach czy zjawiskach. Deprecjonujące terminy świetnie ujawnione przez Agnieszkę Kajmowicz w swoim śledztwie, łatwo zapadają w społeczną przestrzeń, także u historyków literatury, dlatego tak długo funkcjonował u nas m.in. osławiony „pseudoklasycyzm”. Dzieje negatywnych konotacji wielu określeń na obszarze „balladomanii” są tego także dowodem. Można by pracę poszerzyć o ten jeszcze „mitotwórczy” aspekt funkcjonowania niektórych terminów w opisie historycznoliterackim, choćby za pomocą narzędzi Waltera Onga zastosowanych w zbiorze *Osoba – świadomość – komunikacja* (Warszawa 2009), po części odnoszących się do dyskursów okoloromantycznych. Dekonstrukcja metajęzykowego nazewnictwa nie stanowi oczywiście tematu rozprawy, ale problem został wywołany i nazwany. Warto się nim zająć. Albowiem to w przestrzeni języka przede wszystkim kreowane jest wyobrażenie stereotypowych zachowań

romantycznych i stereotypowych rozpoznań historycznoliterackich. Często jakże dalekie od historycznej rzeczywistości tamtego okresu.

W rozdziale drugim *Wczesnoromantyczna „balladomania” – podstawowe rozróżnienia* Agnieszka Kajmowicz w istocie przedstawia syntetyczny ogląd naszej wiedzy tak o samym gatunku, jak i „balladomanii”. Tytuł rozdziału jest nazbyt skromny w relacji do zawartości. Uporządkowany i precyzyjny wywód znakomicie zastępuje szeregi prac poświęconych wskazanej tematyce i jest przykładem bardzo rzadkiej pośród badaczy młodego pokolenia umiejętności zbierania w całość dorobku poprzedników, a jednocześnie uzupełnienia go o nowe ustalenia. Można „na upartego” zarzucić Autorce sprawozdawczy ton i takież charakter rozdziału, ale recenzent w tym wypadku „nie jest uparty” i przede wszystkim dostrzega i podziwia zarazem znakomity zmysł konstruowania syntezy. Mamy tu do czynienia z rekonstrukcją badawczą wiedzy pojęciowej o ludowości i fantastyce jako podstawowych elementach świata przedstawionego ballady, a jednocześnie i nowych fundamentach epistemologii romantyków, którzy w buntowniczy sposób odrzucają kategorię „ratio” jako jedyną drogę poznania. Może pokusiłbym się tylko o mocniejsze zaznaczenie właśnie owej „buntowniczej” i demaskatorskiej dla oświeceniowej utopii, a nawet pychy poznawczej – romantycznej postawy „czujących” i „widzących” inaczej. (Odpowiedni *passus* o buncie młodych pojawia się dopiero w rozdziale trzecim). Tak świetnie opisany już przez badaczy synkretyzm gatunkowy ballady, co rusz wchodzącej w zapasy z baśnią, legendą czy podaniem ludowym, jest w dużej mierze konsekwencją przyjęcia nowej filozofii poznania, zaś konstrukcja balladowego bohatera swoistym *alter ego* niemal każdego podmiotu romantycznego. Potencjał artystyczny tkwiący w gatunku, stanowiącym „hybrydę” możliwych poetyk, a przy tym oparty wyraźnie na przesłankach ideowych (nie mylić z ideologią!), zdecydował o szybkiej progresji popularności, pieczołowicie odnotowanej w liczbach przez Autorkę i stworzył niejako samoistnie zjawisko „balladomanii”, bo takie były oczekiwania odbiorców ówczesnej literatury. (Horyzont oczekiwań odbiorców powinien być w rozprawie chyba również mocniej uwypuklony, można wyzyskać tu świetne prace Ireny Kitowiczowej!).

Syntezę gatunku dopełnia Agnieszka Kajmowicz syntezą zjawiska „balladomanii”, i to w oryginalny sposób. W szeregu przedstawieniach tabelarycznych został ukazany przyrost liczbowy ballad oryginalnych (tab. 1), zestawienie pierwodruków i przedruków (tab. 2), opisane uprzednio odmiany gatunkowe (tab. 3), tytuły utworów opublikowanych przez poetów z podziałem na odmiany (tab. 4), przekłady ballad zagranicznych (tab. 5), zestawienie

polskich autorów (tab. 6), co dobrze oddaje skalę i narastającą dynamikę zjawiska. Ponoć liczby nie kłamią, choć romantycy z dokonań Newtona i Kartezjusza wybierają raczej wątki metafizyczne, a nie tabelaryczne rozpoznania geometrii lub wzory fizyczne. Tymczasem arytmetyka magister Agnieszki Kajmowicz, mimo że niewyszukana, ba – nad wyraz prosta, przekonuje jako suma wiedzy o zjawisku, które w szczegółach zostanie przedstawione w rozdziale kolejnym. Wczesnoromantyczny model ballady i mody na ich pisanie z dominacją wątków mistycznych, ciemnych, z przewagą ballad fantastycznych o ludowej proveniencji, w okresie późniejszym przekształci się w kierunku realizmu mniej magicznego. I trzeba zgodzić się z konstatacją Autorki rozprawy, zbierającej ustalenia wielu badaczy, że na trwale ballada jako nowy gatunek zadomowiła się w literaturze polskiej właśnie w okresie romantycznego przesilenia przedlistopadowego. Dodajmy: tam tkwią jej prawdziwe początki i prawdziwe korzenie, nie zaś w elegijnie zaprawionej melancholią dumie, decydujące bowiem staje się głębokie odczucie świata, nie zaś sentymentalne wzdychanie tudzież estetyka.

Rozdział trzeci – „*Balladomania*” jako *moda literacka* – konsekwentnie rozwija zarysowane wstępnie wątki. Autorka analizuje w nim zjawisko, które było dotąd przedstawiane z pomocą uproszczonych schematów, rekonstruuje historyczne uwarunkowania i poddaje analizie socjospołecznej (w stopniu ograniczonym jednakże dla potrzeb dysertacji). Doktorantka posługuje się dość uproszczoną (bez mała publicystyczną) definicją pojęcia mody jako „zbiorem postaw i zachowań opierających się na naśladowaniu, które tworzą styl bycia właściwy dla określonej, względnie zwartej grupy” (s. 119), definicją, która mimo wszystko zdaje świetnie egzamin w odniesieniu do opisywanego zjawiska. Istotą owej mody jest jej kulturotwórcza rola oraz specyficzny mechanizm funkcjonowania. Potrzebny jest zaczyn, do którego dodaje się właściwy produkt wyjściowy wraz z wodą, z tego powstaje w wyniku fermentacji zacier, którego konsekwencją jest moda. Oto składniki „balladomanii” w ujęciu Agnieszki Kajmowicz i mojej swobodnej interpretacji wyводу doktorantki: zaczynem są echa romantyzmu europejskiego (m.in. Bürger, Schiller, Scott, Lewis), produktem wyjściowym rewolucyjny tomik *Ballad i romansów* Mickiewicza, wodą tudzież papierkiem lakmusowym staje się emotywny odbiór tak rzeczonych ballad, jak postaci autora (ileż to wizerunków młodego poety wówczas powstawało), do tego dochodzi nieodzowne naśladowanie w kręgu młodych twórców. Nie przeceniałbym tu roli zawsze starego Niemcewicza. Nie pasuje. (Cóż z tego, że był szanowany przez młodych, a jego utwory częstokroć podpadały pod „szkołę romantyczną”). To idzie młodość. Młodość romantyczna. Świetnie wyzyskane przez Autorkę dokumenty świadków epoki, w tym listy i

pamiętniki Koźmianów, Odyńca, Puzyniny oraz Dmochowskiego, w centrum stawiają właśnie młodość, która obok fascynacji i naśladownictwa stanowi ponoć nieodłączny element składowy każdej mody, jak twierdzi Agnieszka Kajmowicz (s. 155 i wcześniej), no i mamy gotowe *manu* dla „balladomanii” tudzież innych mód literackich. Przepraszam, ale trudno mi o modzie pisać w tonie li tylko poważnym. Wystarczy, że czyni tak Agnieszka Kajmowicz. Nie znaczy to, że jej praca jest popularna czy rozrywkowośna. Nie. To dysertacja ze wszech miar solidna. Bogata w nowe ustalenia, a znaczenie tej rozprawy przekracza tematycznie zakreślony horyzont, albowiem spostrzeżenia Autorki dają się zastosować do wielu „modych” zjawisk literackich. Tymczasem fascynacja balladowymi wzorami u nas zakreślała szerokie kręgi wśród twórców i odbiorców, tworząc wyrazistą grupę wiejących „ku Polsce zdrowie”, jak by to określił Mochnacki. Spajała ich program i widzenie świata. Kulturotwórcza rola „balladomanii” jest nie do przecenienia i po raz pierwszy opisana tak starannie, bez uprzedzeń, w wyrazistej przestrzeni metodologicznej. Znakomita jest i taka oto konstatacja Autorki: „Fenomen »balladomanii«, jego sens, historia oraz oddziaływanie, wskazują na ważną rolę poetów żyjących niejako w »cieniu« wieszczów. To w końcu ich fascynacja oraz pragnienie naśladowania mistrzów dowodzą wielkości samego wzoru” (s. 216).

Praca magister Agnieszki Kajmowicz wypełnia dotkliwą lukę w naszych badaniach nad romantyzmem. Ta świetnie napisana rozprawa powinna być możliwie szybko wydana i upowszechniona. Płyną z niej duże pożytki poznawcze także dla pokolenia badaczy stroniących od „mód” wszelakich. Podparta źródłowymi badaniami sytuuje się w kręgu wartościowych prac filologicznych, w których interpretacje są konsekwencją analitycznych rozpoznań. Wnoszę o dopuszczenie Autorki do dalszej części postępowania w sprawie nadania stopnia doktora nauk humanistycznych. Uważam także, że praca *Wczesnoromantyczna „balladomania” w Polsce. Zjawisko, historia, oddziaływanie* powinna zostać wyróżniona przez stosowne gremia decyzyjne.

Prof. dr hab. Mirosław Strzyżewski
 Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Wpłynęło do Dziekanatu Wydziału Filologicznego

dnia 23.06.2017r. podpis D. Gójski